

# ŻYCIE SZKOLNE.

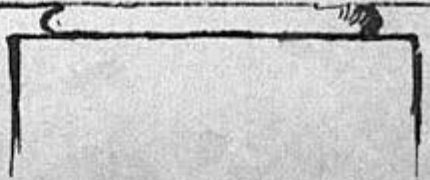
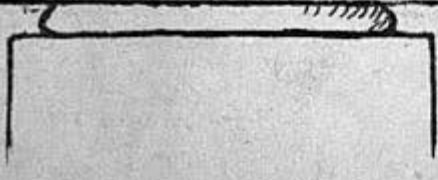


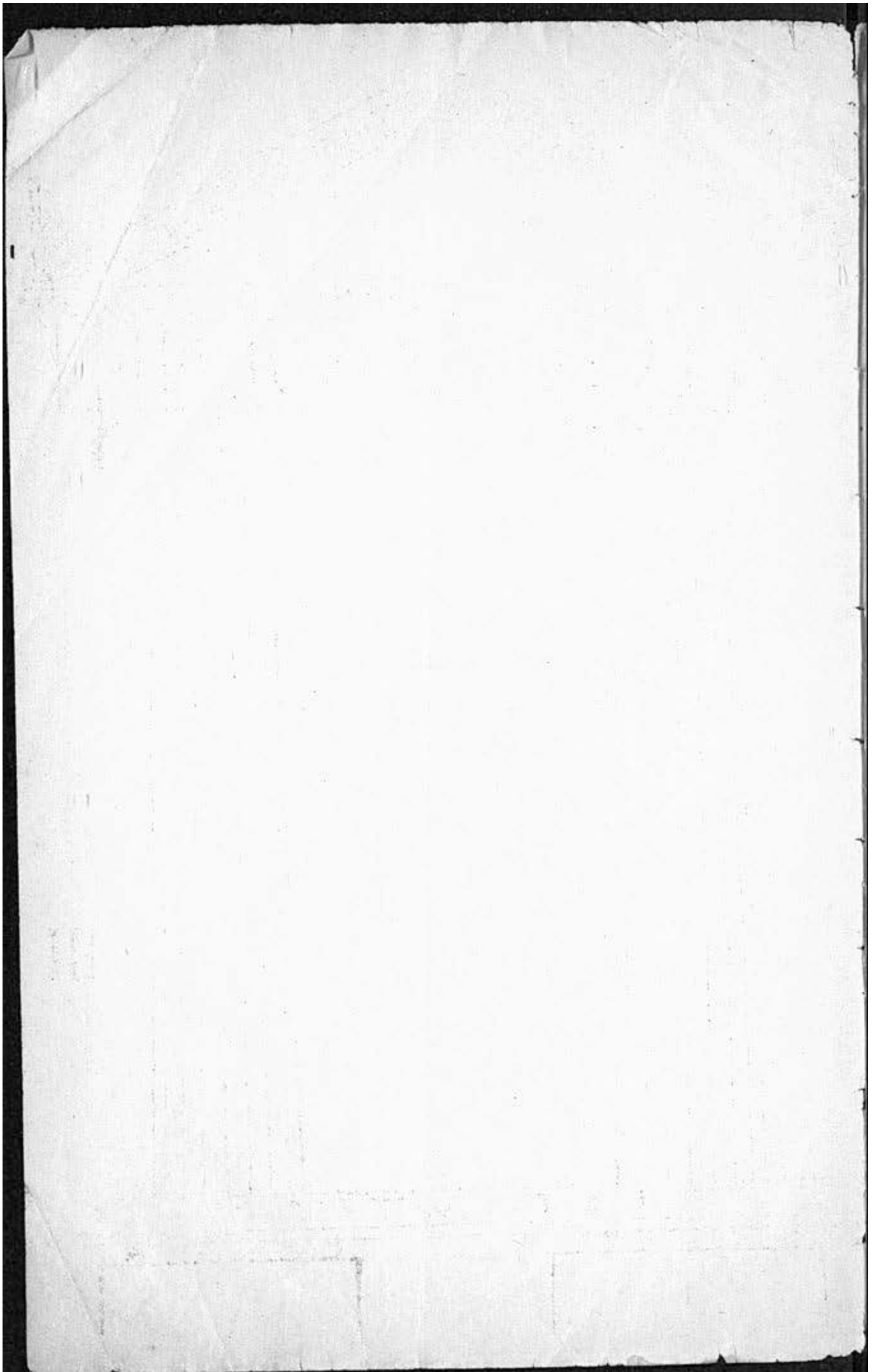
N<sup>r.</sup>

III

1906/7  
str. 22

- C Z E R W I E C . -





T r e ś ć:

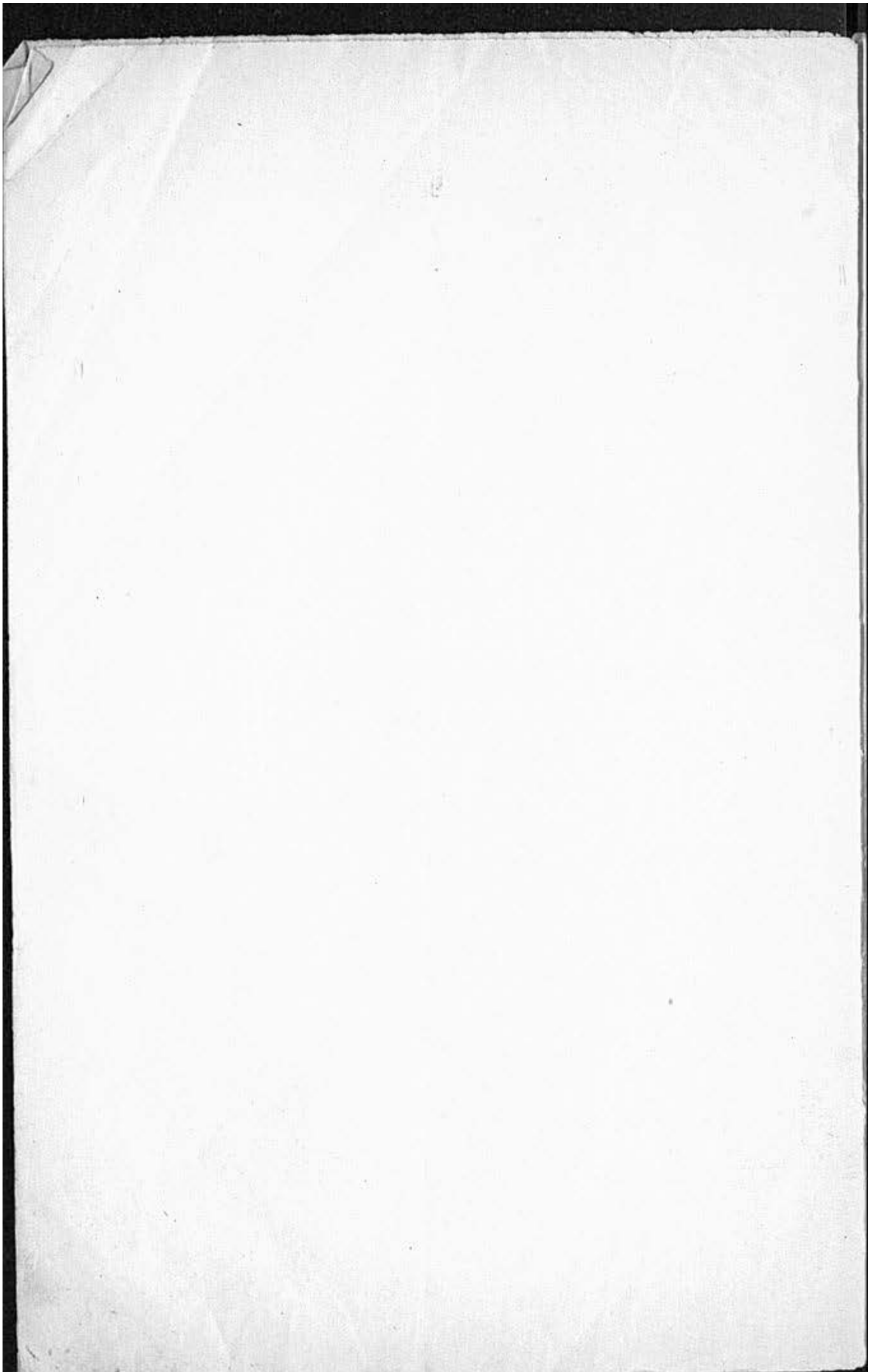
Od Redakcji.

B. II Wiec ogólny S. K.

A. B. Ski. Dążenia młodzieży /dok./.

K. C. Kronika.

Wiadomości bieżące.



OD REDAKCJI.

N. 3 jest ostatnim w bieżącym roku szkolnym. Na rok przyszły wydawnictwo zostanie wznowione, jako dwutygodnik, ukazujący się w równych odstępach czasu. System ten dotąd nie był stosowany, z przyczyn, od redakcji niezależnych.

Zawieszamy chwilowo naszą pracę redakcyjną, wyrażając przy tym nadzieję, że wakacje nie osłabią w kolegach poczucia łączności z samopomocą, która dążyć będzie stale do doskonalenia się i coraz szerszego rozwoju.



## II WIEC OGOLNY S.K.

II Wiec Ogólny S. K. odbył się wreszcie an. 2 czerwca. Zarząd i Komisja rewizyjna złożyły sprawozdanie z działalności swojej w ubiegłym roku szkolnym. Przytym wiec na zasadzie praktyki organizacyjnej zmuszony był do wprowadzenia pewnych poprawek w ustawie. Wybrano następnie nową komisję rewizyjną, ponieważ dawniejsza złożyła mandaty, a należało sprawdzić stan kasy przy końcu roku.

Trudno w kilku słowach zdać sprawę z kilkogodzinnego zebrania. Przedstawiciel zarządu powtórzył to wszystko, co niejednokrotnie umieszczane bywało w sprawozdaniach na łamach "Życia Szkolnego" Mówił o sekcjach i ich działalności. Wspominał o bibliotece, czytelni, antykwarni i sklepie z materiałami piśmiennymi, o biurze korepetycyjnym, o pożyczkach i zapomogach, o odczytach, wreszcie o kompletach fechtunku, piastówki i foot-bal'u. Zaznaczył, że gdyby nie pewna niechęć ze strony zwierzchności szkolnej i gdyby nie apatja kolegów - praca szłaby znacznie lepiej.

Sprawozdanie to wywołało całą masę interpelacji. Zarządowi zarzucono brak energii w zbieraniu składek, w prowadzeniu antykwarni, w kierowaniu sekcją rozwoju fizycznego, w zwołaniu wiecu dopiero po upływie sześciu tygodni od czasu złożenia mandatów przez komisję rewizyjną, wreszcie nieporządne prowadzenie zebrań zarządu i nieregularne wydawanie pisma. Bibliotece zrobiono zarzut broszurkowości, a sekcji pomocy materialnej zwrócono uwagę, że powinna wydawać pożyczki tylko tym kolegom, którzy tego naprawdę potrzebują. Zarząd zdołał zbić większość zarzutów. Co zaś do reszty, niezaspokojeni interpelanci postawili szereg wniosków w tej sprawie, bądź jako poprawki do ustawy, bądź jako dyrektywy dla zarządu. Dyrektywy brzmiały, jak następuje: "Wiec poleca zarządowi S. K. zwrócenie bacznej uwagi na regularne częszczenie członków zarządu na zebrania", oraz: "Sekcję rozwoju fizycznego zobowiązuje wiec do intensywniejszej pracy i wskazuje jej kooptowanie osób z po za sekcji, jeżeli ta ostatnia jest za mało żywotna".

Sprawozdanie komisji rewizyjnej interpelacji nie wywołało. Komisja dwukrotnie podczas swego istnienia sprawdzała kasę, co zaprotokółowane zostało w księgach kasowych. Pozatym brała udział z głosem

doradczym w obradach zarządu, i członkowie jej bywali wybierani nawet do czasowo istniejących komisji. Komisja rewizyjna przestała egzystować, ponieważ dwaj jej członkowie wyszli ze szkoły, trzeci zaś otrzymał mandat do zarządu S. K.

Po wysłuchaniu sprawozdania, przystąpiono do rozpatrzenia braków ustawy. Postanowiono znieść urząd buchaltera S. K., jako nieznajdujący zastosowania w praktyce /§§ 7 i 9/. Zmieniono ordynację wyborczą /§ 20/ w ten sposób, że jeżeli obiera się nieparzystą liczbę delegatów, to każdy głosuje na połowę tej liczby, więcej  $1/2$  /nie mniej  $1/2$ , jak poprzednio/. Jako konsekwencję przyjętej zasady proporcjonalności przy wyborach, uchwalono, że jeżeli jeden mandatarjusz traci mandat, upadają i mandaty osób, razem z nim wybranych. Nowe wybory odbywają się podług zasady głosowania proporcjonalnego /nowy §/. Wobec faktu, że znalazły się jednostki, pragnące popierać S. K., a które nie mogły tego uczynić, ponieważ związek jest instytucją w stosunku do zwierzchności szkolnej nielegalną, postanowiono pozyskiwać dla poszczególnych oddziałów S. K. /np. biblioteka, kółko chemików itp./ członków wspierających, zaznaczywszy jednak, że fundusze wpływać mają do wspólnej kasy /nowy §/. Wnios-



ki te podane zostały przez zarząd. Pozatym uczestnicy wiecu dorzucili jeszcze kilka poprawek. Wiec ma być zwoływany przynajmniej dwa razy do roku /na początku i na końcu roku szkolnego/. Zwoływać go może zarząd, komisja rewizyjna lub 1/4 ogółu członków /§ 13/. Przy udzielaniu pożyczek i wsparć należy zbierać informacje o danych kolegach od delegatów z ich klasy / nowy §/. Członkowie S. K. za niepłacenie składek w ciągu 2 miesięcy zawieszeni są w prawie korzystania z prerogatyw członkowskich, mają jednak prawo apelacji do zarządu /nowy §/. Wreszcie ostatnia: delegaci obowiązani są przynajmniej raz na miesiąc składać klasom sprawozdania z odbytych zebrań zarządu /nowy §/. Te trzy ostatnie wnioski wpływają bezpośrednio z odpowiednich interpelacji.

Zebranie zakończyło się obraniem nowej komisji rewizyjnej.

Wiec zrobił na ogół bardzo dobre wrażenie. Prócz jednego bardziej burzliwego momentu, przeszedł zupełnie spokojnie. Z interpelacji widać, że koleuzy zajmują się poważnie sprawą samopomocy. W żadnej z interpelacji nie było frazesu; wszystkie były rzeczowe. Każde takie zebranie jest bezwzględnie krokiem naprzód w życiu instytucji. Ogół potwierdza to, co zostało zrobione, i udziela jednocześnie

zarządowi dyrektyw. W kierunku tych dyrektyw zarząd prowadzi pracę, której jedynie współdziałanie ogółu może zapewnić powodzenie.

Jedno tylko było przykre: zarządowi dowiedziono częściowego braku energji. Jest jednak nadzieja, że zarząd do jesieni zdoła się z tego otrząsnąć i w roku przyszłym nie pozwoli na wyciągnięcie tak fatalnego dla siebie, dla ogółu i dla instytucji wniosku.



*Gazeta robotnicza*  
(dokształcenie).

Jakie było usposobienie młodzieży, kiedy weszła po raz pierwszy do szkoły polskiej?

Na wszystkich znać było niezrównoważenie i zgorączkowanie. Stawiano pierwsze kroki niepewnie, jakby z obawą. Były przeskok, tak w postępowaniu uczniów, jak i władzy szkolnej, od przeciwności do przeciwności. Dorobku szkoła polska nie miała, bo wspomnienia Komisji Edukacyjnej, młodzieży filareckiej, a nawet szkół Wielopolskiego, choć piękne i wzbudzające dumę, za odległe były, za mgliste. Trzeba było prowadzić pracę pionierską, bez żadnego kompasu, prócz miłości sprawy. Władzy

Postanowiono więc zorganizować samokształcenie; środkiem do tego celu miało być stworzenie związków uczniowskich. Te same związki miały z natury rzeczy stanowić dla uczniów instytucje, normujące bieg stosunków wzajemnych.

Związki w ciągu swojego istnienia kulały coraz bardziej. Stworzona instytucja stałych sądów koleżeńskich nie wypełniła swojego zadania dostatecznie, ośmieszając się rozważaniem spraw bajecznie małej wagi. Samokształcenie, które miało objąć programami braki szkoły, istniało przeważnie na papierze. Wszystkie te wady podnoszono ciągle, głównie przy pomocy prasy uczniowskiej. Powstała ona żywiłowo po 40-letnim milczeniu. Później jednak pisma zawiązywały się przeważnie przez naśladowanie tylko. Jeszcze raz powtórzyło się to samo, co w społeczeństwie, gdzie panował prąd ogólny do wydawania pism. Prasa miała charakter przeważnie moralizatorski. Wszystkim znane są mniej lub więcej nieudolne płody grafomanów w bluzach i kurtkach uczniowskich. Swoją drogą miało to swoją dobrą stronę. Ludzie uczyli się pisać, dowodzić, pracowali nad formą.

Jednakże organizacje miały widać jakieś zasadnicze błędy czy przeszkody, ponieważ wszystkie

głosy, wołające o poprawę, były wołającymi na pu-  
szczy.

x

x

x

Stosunek wewnętrzny w szkole zaznaczył się odrazu na wstępie dysonansem przekonaniowym między młodzieżą. To nie dawało związkom ani chwili spokoju koniecznego, wobec naturalnego dążenia obu stron do uzyskania jaknajwiększej ilości wpływów.

Mimowoli staje pytanie, czy przekonania polityczne są w szkole dopuszczalne?

Zadaniem szkoły jest uczyć. Co to znaczy? Dać sumę ogólnych wiadomości, a przytym ukształtować umysł. Umysł musi być obserwacyjny, krytyczny i logicznie wnioskujący.

W starszych klasach szkoły uczniowie ogólnym poziomem mało się różnią od ludzi, t.zw. skończonych. Nie są jeszcze w niczym wyspecjalizowani, i brak im doświadczenia życiowego. Ale umysł ich przebył już naukową gimnastyką. Pytanie więc, czy kiedy przez społeczeństwo ciągnęły burze pojęć, zapatrywań i idei - czy mogły one nie zatracić młodzieży, wrażliwej i przygotowanej przez wypadki ubiegłe? Gdyby tak było, trudno by przyznać jej posiadanie zdolności obserwacji, krytyki i logicznego wnioskowania.

Jeżeli człowiek spotyka jakiegokolwiek zjawisko, jeżeli chociażby słyszy o nim, wyrabia sobie o nim natychmiast pewne przeświadczenie, pewne zdanie. To zdanie może być ugruntowane lub nie, może się zmienić lub utrwalić, zawsze jednak w chwili, kiedy jest, ma dla rzeczonoego osobnika wartość zupełnie realną. Tak samo z przekonaniem młodzieży. Być może, że krytyka jej jest jeszcze za słaba, być może, że przekonania jej sto razy się zmieniają - ale w danej chwili są. O ile więc idee krążą wśród społeczeństwa, ideowość młodzieży jest naturalna i - co więcej - nieunikniona.

Ma to zresztą i swoje znaczenie pedagogiczne. Jeżeli młodzież nauczy się zamykać oczy na fakty, które się do oczu rzucają, na najistotniejsze przejawy życia - to i potem będzie oczy chętnie zamykała. Duch ludzki ma skłonność do drzemki, i w każdym z nas kryje się demon, któremu na imię: ospałość. Ideowość nas rozbudza, w tym więc jej pożytek.

Ideowość staje się wtedy dopiero na gruncie szkolnym szkodliwa, kiedy zamienia się w partyjność. A do tego, zwłaszcza u nas, dwa kroki. Potrzeba ciągle ludzi. Więc chociaż w partjach politycznych powinni brać udział tylko ludzie

z określonymi stanowiskami społecznymi, jednym słowem o b y w a t e l e - nie gardzi się i młodzieżą szkolną. Paczy to najzupełniej jednostki, wciągnięte do roboty partyjnej. Zmusza umysły do krążenia w ciasnej sferze interesów partyjnych, zamyka przed nimi szerszy widnokrąg zapatrywać, a więc koszlwi inteligencję, robiąc z umysłu coś nakształt skrepowanej nogi chinki. Tylko wybitne indywidualności potrafią wyłamać się z pod moralnej presji i ucisku, wywieranego przez prowodyrów.

Dlatego też ideowość uczącej się młodzieży powinna być zamknięta w granicach pewnej możliwej abstrakcji, o tyle, żeby młodzieży do pracy partyjnej nie wciągać i nie dopuszczać. Szkoła w tej chwili daje stosunkowo mało wiadomości z dziedziny nauk społeczno-ekonomicznych. Dawać je jednak prędzej czy później będzie musiała, bo ją do tego zmusi życie. Wtedy dopiero, zestawiając teorię naukową z faktami widzialnymi, szkoła da możliwość wykształcenia typu inteligientnego działacza społecznego.

x

x

x

Pierwszy rok szkoły polskiej pod względem

idei pozostawił wielki zamęt. Idea zrzeszania się, skompromitowana, upadła. Straciły na razie popularność i cele zrzeszania się: samokształcenie i normowanie stosunków przez stałe instytucje koleżeńskie. To też na związki w rodzaju zeszlórcznych nikt się nie chciał zgodzić w roku bieżącym. Wobec drogiego wpisu i innych jeszcze braków szkoły polskiej powstała idea wzajemnej pomocy. Pomoc ta ma być przede wszystkim finansowa, pozatym naukowa i etyczna. Zawiązały się związki samopomocy koleżeńskiej. Zadaniem ich jest spełnienie wszystkiego tego, czego nie mogły dopiąć dawniejsze organizacje uczniowskie. Pomoc finansowa ma być dostarczana z podatku szkolnego, zbieranego z dobrowolnych składek miesięcznych, zadeklarowanych przez uczniów, z odczytów, koncertów, teatrów amatorskich, sklepu z materiałami piśmiennymi, antykwni w szkole i t.p.

Pomoc naukowa będzie dawana przez sekcję bezpłatnych korepetytorów. Dla pomocy etycznej terenem właściwym będą wykłady, odczyty i referaty, wreszcie wzajemne oddziaływanie w kierunku etycznym. Samopomoc obejmie i niższe klasy.

W tej pracy, której stopniowy i ciągły rozwój wykazuje, że jesteśmy na dobrej i właściwej

drodze, powinni nam dopomóc wszyscy, którym dobro młodzieży leży na sercu. Przedewszystkim nasi nauczyciele, potem społeczeństwo. Młodzież sama powinna także murem stanąć przy samopomocy, jako przy instytucji ściśle koleżeńskiej i nierozłącznej związanej z dobrem ogółu. Dotychczas bowiem jedynie nieliczne jednostki dobrej woli pchają maszynę organizacyjną, do której potrzeba silnych rąk bardzo wiele.

x

x

x

W ciągu przejrzanego ubiegłego trzechlecia wiele zmieniło się w stosunkach na lepsze. Idee nasze przechodziły chwilowe zaćmienia i słabnięcia. Zmieniały się i kształtowały różnie. Zawsze jednak niezmienną została zasadnicza idea: cześć dla ideału. Mniejsza o to, w co się wciela... czy obejmuje ludzkość, czy ojczyznę... czy w zbyt szerokim uścisku omdleją mu ramiona, czy silnie ujmą ideał bliższy. Ideał jest wzlotem, jest miłością. Oportunistów, już zmiętych żarem życia, mało jest między nami... mało zwyrodnionych.

Szkoła polska żyje i rozwija się. Jeżeli w pracy dla niej zjednoczą się zgodne usiłowania młodzieży i starszego pokolenia, staniemy się



z czasem zastępem, który ciężar pracy narodowej śmiało weźmie na barki i tam, gdzie zechce dojść - dojdzie.



Gorąco. Tak zwana kanikuła zbliża się olbrzymimi krokami. Repetycje i egzaminy zjadają siły i energję ogółu uczniowskiego. Wszelka akcja w szkole jest skutkiem tego niemożliwa. Biblioteka Samopomocy błaga o zwrot książek, kasa groźnie domaga się składek. Tymczasem szanowni skądinąd koledzy skostnieli na pewnych punktach tak dalece, że trudno się z nimi porozumieć. Szczęściem, niedługo koniec.

O czym więc pisać? Samopomoc śpi, bo spała już od kwietnia, a upał nie wpływa rozbudzająco. Sytuację ratują jedni esperantyści. Donoszą nam:

•

x

x

Dnia 7 czerwca odbyło się w szkole naszej ogólne zebranie miejscowego Koła Esperanckiego. Po zagajeniu zebrania kasjer przedstawił stan finansowy stowarzyszenia, który w głównych pozycjach przedstawia się jak następuje: wszelkie

dochody, osiągnięte w roku szkolnym 1906/7 do 31 maja włącznie = 55 r. 14 k., zaś ogólna suma rozchodów za ten sam przeciąg czasu wynosi 46 rub. 97 k. Następnie złożył sprawozdanie bibliotekarz i zakomunikował, że w chwili obecnej biblioteka zawiera z górami 60 książek esperanckich oraz prenumeruje 5 czasopism. Wspominał również o poczytności poszczególnych książek i o zainteresowaniu się kolegów biblioteką esperancką. Po przyjęciu przez zebranych rocznego sprawozdania od kasjera i bibliotekarza nastąpił wybór delegata na zjazd młodzieży esperanckiej Królestwa Polskiego, mający się odbyć w końcu czerwca w Kazimierzu nad Wisłą.

Podczas dalszych obrad rozpatrywano projekt wyasygnowania pewnej sumy pieniężnej na wydawnictwo podręcznika do nauki języka Esperanto. Wydawnictwo to jest przedsięwzięte przez Warszawską Grupę Młodzieży Esperanckiej, lecz wymaga finansowego poparcia ze strony innych grup esperanckich. Wobec tego nasze Koło zdecydowało pożyczyć Grupie Warszawskiej na wymienione wydawnictwo rb. 15. Następnie została poruszona kwestja organizacji wykładów Esperanta w naszej szkole, i zgodzono się, że od początku przyszłego roku otworzone zostaną

kursy, po 12 lekcji każdy. Zwrócono również uwagę na potrzebę wprowadzenia Esperanta, jako przedmiotu obowiązkowego, do 4 lub 5 klasy, w ilości jednej godziny tygodniowo i w tej mierze przyjęto pewne dyrektywy na przyszłość. Prócz tego zebrani, oceniając wielkie usługi, oddane miejscowemu Kołu przez znakomitego esperantystę pana A.G. składają mu niniejszym publiczne podziękowanie.

W i a d o m o ś c i b i e ż u c e .

Na boisku naszej szkoły odbył się koncert na wpisy dla niezamożnych maturzystów, a wkrótce potem - popis gimnastyczny. Ten ostatni zwłaszcza należy podkreślić, jako pierwszy pozytywny rezultat pracy nad wychowaniem fizycznym. Co do szczegółów popisu, zaznaczyć należy, że ćwiczenia z maczugami wymagają większej trochę wprawy. Chybiony był także efekt maczug świetlnych i marszu ze śpiewem. Jednakże zastęp przedstawiał się dobrze i w niektórych ćwiczeniach, jak np. w piramidach, dał dowody prawdziwej zręczności i wygimnastykowania. Zasluga to energicznego kierownika, naczelnika Olszewskiego, i jego dzielnych pomocników z pomiędzy młodzieży.

Publiczność przyjmowała zastęp entuzjastycznie. -

